Nadejście Pana

Jesteśmy w środku lata. Jedni intensywnie odpoczywają, łapią każdy promyk słońca, wykorzystują każdą chwilkę, by dobrze odpocząć. Inni też wykorzystują każdą chwilkę, by jeszcze coś zrobić, by zdążyć przed zimą; z budową domu, z remontem po powodzi, z dodatkową pracą, wykonywaną w ramach urlopu. Jesteśmy mocno zaangażowani w organizowanie tego naszego życia. Eksploatujemy do maksimum czas teraźniejszy. Owszem, wybiegamy w przyszłość, ale nie za daleko, bo jesteśmy zajęci naszym ?tu i teraz?. Nawet człowiek chory, ciężko chory, ma jeszcze nadzieję, że może wszystko się zmieni. I nawet do głowy mu nie przychodzi, że to może jest już koniec. I oto w samym środku lata Kościół czyta nam ewangelię o nadejściu Pana, o zbliżaniu się Boga do człowieka. Znamy tę ewangelię, bo często słyszymy ją na pogrzebach, kiedy jest już ?po wszystkim?. I oto te same słowa zostają podane nam, ludziom zaangażowanym, w środku całej naszej życiowej aktywności, w gorączce odpoczywania i w gorączce naszych rozlicznych zajęć i trosk. Szczęśliwi owi słudzy, których Pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Trzeba znaleźć czas w odpoczywaniu, by też porozmyślać o Bogu, które zawsze jest blisko i zawsze przychodzi. Trzeba znaleźć czas w swoim ciężkim zapracowaniu, by porozmyślać, czemu to wszystko służy.